

GAZETA PABJANICKA

wychodzi 2 razy tygodniowo we Środy i w Soboty przed południem.

Prenumerata wynosi: Rocznie rb. 2 kop. 80. Półrocznie rb. 1 kop. 40. Kwartalnie kop. 70. Miesięcznie kop. 25. **Z przesyłką pocztową:** Rocznie rb. 4. Półrocznie rb. 2. Kwartalnie rb. 1.

Prenumeratę przyjmują: Administracja „Gazety Pabjanickiej”, ulica Ś-go Rocha № 23, Księgarnie miejscowe oraz Kantory pism p. Wadzyńskiego i p. Pobudkowskiego.

Ogłoszenia: 1 wiersz petitem przed tekst. na 1-ej, 2-ej i 3-ej stronie po 30 kop., na 4-ej przed tekstem 15 kop., za tekstem po 10 kop. Nekrologi i reklamy za wiersz 20 kop. Najmniejsze ogłoszenie 30 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Pabjanice, ulica S-go Rocha № 23.

Cena numeru pojedynczego 3 kop.

Za odnośnienie do domu dolicza się 10 kop. miesięcznie.

Redakcja otwarta w dni powszednie od 9—1 r. i od 4—8 pp., w niedziele i święta od 12—2 pp

Pabjanice, ul. Zamkowa 7 dom W. Patzera
Dentysta M. KLEJNERT

Zęby sztuczne najnowszych systemów na podniebieniu i bez takowego, na kauczuku i w złocie, wszelkiego rodzaju roboty mostkowe i korony złote. Leczenie, wyjmowanie zębów bez bólu. Plomby emaljowe, złote, amalgamatowe, cementowe i t. p. Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1-ej i od 3-ej po poł. do 8-ej wiecz. (384-8-2)

Stańcie się ludźmi.

(Próba odpowiedzi na feljeton „Dorośle panny”).

Z wielkim zainteresowaniem czytałam do końca feljeton w № 16 „Gazety Pabjanickiej” pomieszczony p. t. „Dorośle panny”.

A gdy go czytać przestałam długo stała mi w myśli jego treść. Treść nikła, błada na pół liryczna na pół komiczna — prawda.

Ale widzicie czytelnicy dla mnie to zwierzenie młodej mieszkanki Pabjanic było ciekawe i interesujące nie z racji swej treści, ujawnionej ale właśnie z tego powodu, że jest to panińskie pisanie tak bogate w treść symboliczną której autorka nie napisała atramentem, ale żywą krwią między wierszami.

Utwory tego typu mają dwa obli-

cza; — jedno zewnętrzne anemiczne jak twarzyczka nienormalnie chowanej panińki z „dobrego domu”, troszczącej się o to, by nie przekroczyć nakazów surowego dla tej kategorii „pół ludzi” kodeksu światowego, drugie wewnętrzne często dla samego autora półświadczone a znacznie ciekawsze od tego zewnętrznego.

Na to pisanie które daje się przeczytać oczami odpowiedział już w Gazecie w sposób cięty i dowcipny kolega Ralf, na to drugie między wierszami utajone zwierzenie, spróbuje ci odpowiedzieć młoda panińko ja.

Jestem twoją starszą siostrą wiekiem, mam więc z natury rzeczy więcej doświadczenia nabytego za cenę wielu straconych złudzeń i wysiłków, które Tobie wstępującej dopiero w życie ufnej i wierzącej znanemu nie są.

Dla czego chcę Ci odpowiedzieć? oto dla tego, że jestem głęboko przekonana, że znam skuteczne lekarstwo na twoją chorobę, bo ty jesteś chora na brak woli, miłości pracy i twórczego czynu.

Cały Twój list w tonie zwierzenia napisany do „Gazety” jest dowodem, że twoja duszyczka zdrową nie jest.

Czy jest to choroba chroniczna lub nieuleczalna?

Na szczęście ani jedno — ani drugie.

Robisz na mnie serdeczna szczerością swoją pociągająca mieszkanko Pabjanic wrażenie, zblakanaego wędrowca, który szuka jasnego błysku świa-

ła zwiastującego mu bratnie ognisko przy którym ogrzać się i pokrzepić siły na dalszą drogę możnaby bezpiecznie.

Szczęśliwym dla ciebie trafem, zwróciłaś się do „Gazety” życzliwie odnoszącej się do wszystkich przejawów życia zbiorowego.

Ponieważ zwróciłaś się o radę do ludzi, którzy uważają że w życiu współczesnej Polski są rzeczy ważniejsze od mądrego kapelusza, flirtu, a nawet wyznań miłosnych prowadzących nierozbudzone dziewczęce jaźnie do ołtarza przy boku pospolitych filistrów pasowanych przez nie na królewiczów z bajki — musisz więc ponieść konsekwencje swego czynu.

„Gazeta” szanując utajone w tobie człowieczeństwo, upoważniła mnie, chwilowego redakcyjnego gościa aby Ci odpowiedzieć w sposób poważny.

Korzystam z tego upoważnienia skwapliwie, bo sprawa poruszona przez ciebie ma większe znaczenie społeczne niż przypuszczasz może.

Takich dziewcząt w rozterce zostających jak ty, jest na ziemiach polskich dziesiątki tysięcy obecnie.

One są wszystkie chore na poniewierkę ducha i szamoczą się jak biedne ptaki w klatce, nie widząc rady jakiej na tę pustkę, którą mają w duszy, na tę nudę co je dręczy, na tę bezcelowość istnienia.

Im która jest naturą bogatszą, bujniejszą tym jej ciaśniej, duszniej w tych ramkach w jakich przykazanie

„nie wypada” pozwala się obracać i działać młodej panińce z tak zwanego „porządnego domu”.

Spółczeństwo nasze bardziej niż każde inne może, potrzebuje ludzi wiedzących czego chcą i dokąd dążą; — istoty niezdecydowane, bez drogowskazów w duszy są dla niego większym ciężarem niż dla narodów żyjących życiem normalnym.

Spółczeństwo potrzebuje kobiet-ludzi umiających chcieć i obdarzonych ambicją zaznaczenia swego istnienia współudziałem w pracy twórczej dla powszechnego dobra, kobiet „nektarniczek” żyjących życiem motyla i róży ono miało zbyt długo aż za wiele.

W pracy nad budową nowej społeczności przystosowanej do potrzeb ducha czasu, każdy kto się do związku z naszą zbiorowością poczuwa ma obowiązek cząstkę pracy tej wedle sił, możliwości, i środków wykonać.

Od tego obowiązku nie może być zwolniona i młoda dziewczyna polska, choćby była tresowana na „pannę na wydaniu”, a więc na istotę bierną i bezmyślną czekającą z dobrze udaną cierpliwością na upragnionego męża.

Jeśli młodej dziewczynie skazanej przez konserwatywne otoczenie przestaje takie wegetacyjne życie wystarczać, niech spróbuje zmienić je, przez wprowadzenie do niego poważnego pierwiastku pracy społecznej pojmowanej nie jako sport lub przelotna fantazja ale jako odpowiedzialnie przyjęty obowiązek wobec narodu.

4) **Helena Buchnerówna.**

Promieniu ty mój jasny...

Nowela.

□◊◊◊□

Dlatego też w umyśle Henryka po skończonej gawędzie, zrodziła się myśl, by na następnym zebraniu zapoczątkować popularne wykłady dziejów ojczystych.

Wanda skryta za róg parkanu obserwowała szlachetną postawę Henryka, rozwiany nieco włos i zapalone płomienie na policzkach mówcy. Słowa jego, jak pieściwe dźwięki muzyczne wpadały w jej serce i tam zlewały się w akord dziwnie smutny, a jednak bardzo drogi, śpiewający o wybojach, wywrotach, ciemnościach na naszych swojskich drogach narodowych, na których dotkliwie dokuczał brak promieni i pochodni.

To też dziwnie się czuła potem przynębioną i jakieś nieokreślone, nieznane jej dotychczas poważniejsze myśli zakiełkowały w jej, zdawałoby się, płytkim i wciąż rozsawolonym mózgu.

W kilka dni od owej niedzieli, Wanda, idąc wolnym krokiem przez długi szpaler

grabiny z głową nieco opuszczoną, spotkała się oko w oko, z błakającym się tu Henrykiem.

— Cóż to p. Wanda tak posmutniała — zagadnął Henryk — czy ogródki jej kury rozgrzebały, czy kanarek przeniósł się w zaświaty — żartował.

— O, — odparła bez cienia obraźliwości — gdybyż tylko innych przykrości w życiu nie było, jak niepowodzenia przez pana wymienione.

— Myślałem, — odparł już poważnie, — że pani jest taką bardzo, bardzo szczęśliwą, a pani wspomina o jakichś przykrościach takim tonem, jakby faktycznie już je przeżywała.

— Żadne większe osobiste dolegliwości jeszcze przyznam się, że nie trapiły mnie w życiu, może w przyszłości dopiero złożą mi swą gorzką wizytę, a jeżeli teraz nie śmieję się po dawnemu, to tylko dlatego, że, że... zaczęłam od pewnego dnia myśleć nie o kwiatach, słońcu i pieszczotach, lecz o ciężkiej doli tych, których Mickiewicz przesłał i przyszłe pokolenia objął w ramiona i przytulił tu do łona. — Urwała, zakreśliła się zwinnie i pobięła ku domowi.

— Panno Wando, proszę nie uciekać, proszę bardzo — wołał Henryk.

Wanda stanęła i pytający wzrok mu posłała.

— Przepraszam za śmiałość — zaczął — lecz chciałbym szczerze dowiedzieć się o myślach, które gmatwają się pod tymi jasnymi włosami — zakończył z uśmiechem.

— Nie chcę, by się pan miał śmiać z nich skrycie, więc nie powiem — dodała z uporem.

— Zapewniam panią, że za bardzo szanuję ją, cenię rodziców i znam siebie, bym miał pani poważnymi wykwitami myśli, poprawiać swój, przyznam się, uieco skwaśniały humor, zresztą mogę zaręczyć nawet słowem. Interesującym jest dla mnie wszakże błysk społecznej myśli, wijącej się prawdopodobnie dość mglisto jeszcze w młodziutkiem serduszku, stworzonym zda się...

— No dobrze, już dobrze — przerwała Wanda — powiem panu wszystko, powiem o czym myślałam, dlaczego się zrobiłam smutną nagle i o czym marzę...

Podeszli do pobliskiej altanki, utworzonej z wysokich, grubych lip pokrytych drobnymi kwiatkami o aromatycznej woni. Usiedli obok siebie. Silny zapach lip mile poił ich nozdrza. Urdziwa twarz Wandy i zręczna jej figura, otulona w jasną muślinową suknię, potęgowała się jeszcze na tle ogólnego piękna przyrody i kazała w niej widzieć czasami nawet, jakieś niezziemskie zjawisko.

Sympatyczność i prawość, jakie były z twarzy Henryka, natchnęły ją zupełną ufnością i szczerością, to też bezładnych obsłonek, prosto, a śmiało mówiła mu o systemie nowej, wewnętrznej polityki narodu, o którym często jeszcze rozwodzili się jej szkolni profesorowie, poza programowymi obowiązkowymi wykładami.

(D. c. n)

Streszczając się dodam, że o ile w Pabjanicach znajduje się więcej takich „dorosłych panien“ jak p. Halina antorka zwierzeń na które odpowiadają, to osobom tym przyjdzie bardzo łatwo przemiana ich dotychczasowego życia lalek, na życie kobiet-ludzi.

A może im to przyjdzie dla tego tak łatwo, że naokoło nich toczy się bystra fala społecznego życia w stowarzyszeniach, gdzie na jedno jeno narzekają ci co tam pracują.

— Brak nam chętnych ludzi do pracy, ci co pracują od lat wielu czują się nieraz zmęczeni, trzeba by ich energię podtrzymać dopływem młodych sił, któreby z zapalem i energią świeżo wzbudzoną ochoczo,

wzięły się do pracy i pod kierunkiem doświadczonych starszych pracowników przyczynić się poczęły do dalszego rozwoju kooperatyw i kulturalno-oświatowych instytucji tutejszych.

A że czas postu sprzyja poważnym myślom, niechże więc „dorosłe panny“ z Pabjanic, wezmą pod głębszą rozwagę rady życzliwie im przezemnie podane, a sądzą nie pożałują tego, bo na przemianie z „białej lilii w myślącą purpurową różę“ wedle określenia poety dużo zyskać mogą, bo spokój płynący z dobrze spełnionego obowiązku i poczucie pełni życia które nam dopiero daje czynny udział w życiu rzeczywistym całej polskiej zbiorowości, której żywą częścią dopiero wtedy każda z was się stanie, o ile będzie umiała kochać, walczyć, pracować i chcieć.

St. Poraj.

Zjazd techników polskich w Warszawie.

Od komisji Głównej otrzymujemy następujący komunikat z prośbą o wydrukowanie.

VII Zjazd techników polskich odbędzie się w r. 1915 w Warszawie, na zasadzie zezwolenia Ministra Spraw Wewnętrznych, udzielonego wskutek starań inżynierów: Piotra Drzewieckiego, Prezesa Stowarzyszenia Techników w Warszawie, Władysława Kiślańskiego, Prezesa Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie i Hieronima Kondratowicza, Prezesa Warszawskiego Oddziału Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu.

Termin Zjazdu wyznaczony będzie na jesień przyszłego roku, o czym nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Zjazd podzielony będzie na grupy, stanowiące oddzielne zjazdy dotyczące poszczególnych zawodów, a mianowicie: architektury, budowy i higieny miast, mechaniki, chemji, elektro-techniki, górnictwa, hutnictwa i techniki wiertniczej, budowy dróg wodnych, komunikacji lądowej, żelbetnictwa, meljoracji rolnych, cukrownictwa, gazownictwa przemysłu włókienniczego i ogrzewnictwa.

Dla urzeczywistnienia Zjazdu utworzona została Komisja Główna: w skład jej weszli, oprócz wyżej wymienionych osób, na których imię zostało wydane pozwolenie na Zjazd, także inżynierowie: Julian Appel, Franciszek Bąkowski, Marjan Lutosławski i Emil Swida.

Osoy zainteresowane, pragnące bądź podnieść na Zjeździe sprawy naukowo-techniczne, techniczne, przemysłowo-techniczne lub z techniką związane, bądź wygłosić odpowiednie referaty albo komunikaty bądź też postawić w tych sprawach wnioski, proszone są o nadsyłanie zgłoszeń pod adresem: „Komisja Główna Zjazdu Techników Polskich w Warszawie Gmach Stowarzyszenia Techników ul. Włodzimierska 3/5“.

Pisma polskie proszone są o powtórzenie powyższej wiadomości.

KALENDARZYK.

Wschód słońca g. 6 m. 44 r. Wschód księżycy g. 8 m. 41 r.
Zachód „ g. 5 m. 41 pp. Zachód „ g. 2 m. 38 pp.
Długość dnia godz. 10 m. 53. Przybyła dnia godz. 3 m. 14.

Dziś: Suchy dzień. Kazimierza Kr. Lucjana.

Jutro: Adrijana i Euzebjusza M.

Piątek: Suchy dzień. Wiktora i Wiktoryna.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Z Tow. Śpiewaczego „Lutnia“.
W piątek dn. 27 lutego o godz. 8-ej wieczorem w sali W-go B. Hegenbarta odbyło się ogólne doroczne zebranie członków T-wa, zwołane w pierwszym terminie.

Obrazy zagał prezes T-wa dr. E. Ostaniewicz, stwierdziwszy prawomocność zebrania wobec przybycia 81 członków na ogólną liczbę 224, a więc więcej niż 1/3, wymagana przez ustawę i zaproponował na przewodniczącego zebrania dr. W. Eichlera. Wybrany jednogłośnie dr. E. zaprosił ze swej strony na sekretarza p. K. Gertnera i na

asesorów pp. W. Trzaskę, S. Sumińskiego, pp. M. Kujawską i M. Malinowską, poczem odczytał następujący porządek dzienny: 1) Zagajenie posiedzenia, 2) wybór przewodniczącego, ogólnego zebrania, sekretarza i asesorów, 3) Odczytanie protokołu ostatniego ogólnego zebrania, 4) Odczytanie sprawozdania z działalności Tow. i kasowego za ubiegły 1913 rok, 5) Odczytanie protokołu Komisji rewizyjnej, 6) Wybór członków Zarządu; 7) Komisji rewizyjnej, 8) Wolne wnioski. Wobec załatwienia 2 pierwszych punktów p. A. Ways odczytał protokół z ostatniego ogólnego zebrania, który bez dyskusji przyjęto.

Następnie zostało odczytane sprawozdanie z działalności Tow. i kasowego za ubiegły 1913 rok, z którego wyjmujemy następujące ważniejsze dane. Tow. śpiew. „Lutnia“ egzystuje 6 lat. W 1913 roku chóry prowadził prof. W. A. Powiadowski. Członków na 31 Grudnia 1913 r. Tow. liczyło 224. Urządzono w ciągu roku zabaw, koncertów i przedstawień 11, niewliczając w to 3-ch zabaw, rok rocznie urządzanych dla czynnych członków.

Lekcji chórów męskiego i mieszanego odbyło się 96, lekcyj śpiewu solowego do wystawionych sztuk — 24, prób koła dramatycznego 41, oprócz tego koło mandolinistów wystąpiło na jednej z wieczornic, skorzystawszy z czasowego pobytu byłego swego dyrygenta p. O. Prosnaka, z którym odbyto parę prób.

W roku sprawozdawczym „Lutnia“ otrzymała fundusz fortepianowy po byłej „Pabjanickiej Lutni“, wynoszący 478 r. 52 k. co dało możliwość nabycia na własność fortepianu, chociaż Zarząd zmuszony był zaciągnąć pożyczkę na brakującą sumę, gdyż fortepian kosztował znacznie drożej. W ciągu też 1913 roku z „Lutnią“ połączyła się grupa 36 osób, którzy początkowo chcieli stworzyć własne Towarz. Śpiewacze; członkowie ci przystępując całą grupą, nie opłacali wpisowego.

Nadmienić tu wypada, że „Lutnia“ utrzymuje stosunki tak osobiste jak korespondencyjne z innymi stowarzyszeniami w kraju, i w 1913 roku wybrani delegaci trzy razy reprezentowali Towarzystwo.

Z danych cyfrowych wymienimy najważniejsze: ze składek zebrano 435 rb. 85 k., wpisowego 28 rb. 50 kop., czystego zysku z zabaw, przedstawień i koncertów otrzymano 314 rb. 13 k. Całkowity majątek Tow. wynosi 2208 r. 22 kop., w co wchodzi już suma: lokata na budowę własnego domu 545 rb. i lokata na rachunek bieżący 262 rb. 90 kop.

Jak widać ze sprawozdania, Tow. śpiew. „Lutnia“ rozwija się choć powoli lecz stale we właściwym kierunku. Ciężką jednak kulą u nogi dla rozwoju Tow. są zaległości w opłacaniu składek członkowskich, które za ubiegły rok 1913 jeszcze się powiększyły i wynoszą 238 rb.

Pó przyjęciu sprawozdania p. J. Zygadło odczytał protokół Komisji Rewizyjnej, która wszystkie rachunki i książki znalazła w zupełnym porządku, zaznaczyła jednak, że biblioteka Tow. była prowadzoną nie zupełnie prawidłowo i zaproponował by na przyszłość jeden z członków Zarządu był odpowiedzialnym bibliotekarzem. Po czym przystąpiono do wyborów członków Zarządu.

Znaczną większością głosów zostali wybrani pp. dr. E. Ostaniewicz, dr. S. Manitiusz, J. Mieczynski, F. Piskorski, T. Wulkiewicz, F. Michalski, W. Michalski, Z. Trzeszczak i S. Sumiński.

Do Komisji rewizyjnej ponownie powołano jednogłośnie pp. K. Pączkiewicza, J. Zygadło i B. Sumińskiego.

Z wniosków przyjęto jeden, podany przez Komisję rewizyjną, by umorzyć zaległe składki z 1911 r. i zalegających w opłacie wykreślić z listy członków.

Wobec wyczerpania porządku dziennego przewodniczący dr. W. Eichler obrady zamknął, przyczem prezes Tow. podziękował przyrządzając za prowadzenie zebrania.

Pabjanickie Rzemieślnicze Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe. Zarząd komunikuje, że ogólne doroczne zebranie członków Kasy rzemieślniczej odbędzie się w niedzielę dnia 8-go b. m. o godzinie 4-ej po południu w lokalu Stowarzyszenia Rzemieślników Chrześcijan przy ul. Zamkowej № 29.

W razie nieprzybycia dostatecznej ustawy przepisanej liczby członków, powtórne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 22-go b. m. i będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków.

Porządek dzienny zebrania: 1) Zagajenie posiedzenia; 2) Wybór przewodniczącego zebrania, sekretarza i asesorów; 3) Przedstawienie przez Zarząd sprawozdania z czynności dokonanych w roku 1913 i zatwierdzenie bilansu; 4) Zatwierdzenie wniosków Rady i podział zysku; 5) Wybór nowych członków Rady, Zarządu i kandydatów na miejsce ustępujących; 6) Uchwalenie budżetu wydatków na utrzymanie i administrację Towarzystwa na rok 1914; 7) Rozpatrzenie i

To i owo.

Dewiza: „Sercem gryzę“.
J. Stowacki.

Jestem zwykłym przeciętnym śmiertelnikiem.

Natura nie obdarzyła mnie specjalnymi właściwościami, (niby nie przymierzając pewnego feljetonistę, pana... ale, nomina sunt odiosa, wszak prawda?) tak pod względem duchowym jako też fizycznym, zarówno w znaczeniu ujemnym jak dodatnim.

Jestem zwykłym przeciętnym śmiertelnikiem.

Choć ciotki moje sądzą nieco, a nawet znacznie, inaczej.

Radeby one widzieć we mnie jeżeli już nie jakąś „gloria mundi“ chwale, sławę świata, to w każdym razie talent, wybitny talent. A to dlatego, że będąc uczniem klasy drugiej napisałem poe-mat, uie tyle wprawdzie piękny, ile za to obfitujący we wszelakiego rodzaju błędy, jak przystało na wychowanka rosyjskiego gimnazjum klasycznego pod wieloma względami!

Sądzą że to nie pojedynczy, oderwany fakt..

Przeciwnie, dość często powtarzający się w życiu.

Nasze dobre, kochane mamusie i ciotki, pod tym względem bardzo często są podobne do siebie i... niepoprawne...

Wracając do ciotek moich wyłącznie mógłbym im, w najlepszym razie, zacytować o sobie skromne bo skromne, ale stanowczo prawdziwsze w odniesieniu np. do mnie, niż do autora—Kraśnińskiego słowa:

„Bóg mi odmówił tej anielskiej miary
„bez której ludziom nie zda się poeta;
„gdybym ją posiadał, świat ubrałbym
a że jej nie mam..... [w czary

Końcowe wyrazy proszę sobie dośpiewać w duszy.

Kto jednak nie potrafi niech zajrzy do pierwszego bodaj tomu wielkiego Romantyka (rzecz prosta nie przez wzgląd na mnie).

Przy sposobności zalecam przeczytać drugi i następne.

Dalipan, każdemu to zrobi dobrze, nawet niektórym od literatury.

Nie sądźcie że o samochwalstwo mi chodzi—chwalczy nie tak mówią.

Co skromność, powiedzieliście? jaka, udana?

Skromność?!

Ach, moi drodzy, podlotki w nią

nie wierzą, tak podlotki nawet. Wkrótce nieprzyzwoitością będzie mówić o skromności. Wiek XX i... skromność, nasza...

Wreszcie, gdzieś tam jeszcze w zabitej deskami od świata dziurze, w Płockiem choćby, może, może...

Ale u nas w Pabjanicach (vide Maksymilian Baruch, monografia m. Pabjanic)?!

Toć że to przesąd, anachronizm, przeżytek; najlepszy wskaźnik zacofania, braku postępowości nowoczesności itd. itd. (Patrz słownik wyrazów obcych pod literą i, I-r-o-ń-j-a).

A ja jestem postępowiec, postępowiec (na nutę krakowiaka).

Proszę mi tedy nie ubliżać!

(Innym razem przy sposobności pomówię o postępowości).

Ach, doprawdy muszę rzec za Stowackim:

„rym się do mnie nagina“.

Wszak że to jasne, widoczne: przy sposobności, pomówię o postępowości, pięknie brzmi, pięknie...

Wobec powyższego, mówiąc na początku o sobie, żem jest człowiek zwykły, zelgałem...

— Nie, doprawdy, czelnym trzeba być...

Słuch mię myli, czy dobrze słyszałem?

Dobrze? czelny, tak?

Kto inny na moim miejscu uczul by się obrażonym.

Lecz ja nie, bo ja was ko... ko..., ko... cham...

A ponieważ kocham więc przyjacielu, sąsiedzie, bliźni mój usłuchaj mojej rady: bądź czelny!

To jedno przykazanie pozostawiam wam: bądźcie czelni jak oni (wicie kto!) a będzie wam się dobrze działo po wszystkie dni żywota waszego, jako im, amen...

Dobrze, zgoda, lecz pocóż u djaska, ten wstęp egotyczny?

Po co? A powiedz mi czytelni iku myślałeś że kiedy po co ty jesteś, miljony mrówek tobie podobnych; po co tyle nędzy bezdomnej, nieszczęsnej; po co lez tyle i zgryzot; komu na co to potrzebne?

Myślałeś po co ten świat cały; jaki twój, moj, całego świata cel? Stawaj nad głębiami!..

Spoglądaj w tajemnicę tajemnic w zagadkę nad zagadkami, w otchłań duszy swej...

— Wiele jest rzeczy niepotrzebnych pod słońcem jako wstęp mój blahy.

Jakoż i w Pabjanicach jest zbytecznych kilka, prawie identycznych to-

zmiana §§ 64 i 71 ustawy i 8) Wolne wnioski.

Osobiste. W mieście naszym bawiła kilka dni p-na Stefanja Bojarska („St. Poraj“) działaczka społeczna, współpracowniczka kilku pism, a między nimi i naszej „Gazety“.

P-na Bojarska zwiedzała tutejsze instytucje i zrzeszenia kulturalno-społeczne i zapoznawała się z terenem i warunkami ich działalności. Takież badania przeprowadza p-na B. i w innych miejscowościach naszego kraju, zbierając materiały do pracy o ruchu społecznym w Królestwie. Dzieło to będzie niejako podręcznikiem opartym na przykładach zaczerpniętych z życia, a przeznaczonym dla ludzi pragnących pracować na niwie społecznej.

Z Tow. pomocy uczącej się młodzieży Pabj. Szkoły Handlow. Zapowiedziane na ub. sobotę zebranie ogólne nie doszło do skutku, gdyż przybyło na nie zaledwie... 9 osób. Zebranie w drugim terminie odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Ze spółki tkackiej. W dniu 1 Marca r. b. o godz. 3 pp. odbyło się ogólne zebranie „Pabjanickiej Spółki Tkackiej“ w lokalu własnym, które zajął prezes Spółki p. K. Skrzyński, powołując na przewodniczącego Zebrania p. Izyd. Koziańkę, ten zaś poprosił na asesorów pp. M. Szydłowskiego i Mokrackiego a na sekretarza p. I. Trzeszczaka.

Sekretarz Spółki p. W. Walasik przeczytał protokół z ostatniego Ogólnego Zebrania, który obecni członkowie przyjęli bez zmiany, następnie przeczytał sprawozdanie z działalności Spółki od czasu jej założenia t. j. od czerwca r. z. do dnia 26 lutego r. b., które wykazało bardzo dobre rezultaty w ciągu tak krótkiego czasu istnienia.

Mianowicie ogólny obrót, wynosił rbł. 9897 kop. 25, sprzedano towarów za rb. 2035 k. 92, udziałowcy wpłacili rb. 1326 k. 92, kupiono przędzy za rb. 3156 k. 30, wypłacono za robotniczną rb. 458 k. 27.

Następnie ogólne zebranie na zasadzie dotychczasowej dobrej gospodarności Zarządu upoważniło tenże do szerokiej działalności, jak to, nawiązywanie stosunków handlowych z kupcami, przyjmowanie obstarunków i podział ich między członków, zaciąganie pożyczek, nabywanie materiałów i narzędzi produkcji i t. p. Jednocześnie do ustalenia zarobkowej płacy tkacza i kontrolowania wyrabianych towarów wybrano specjalną komisję, do której weszli pp. Welna, Wielowski i Macia-

warzystw, gdy wszystkie razem prosperują marnie.

Że tam ktoś wzdycha do idealnego tytułu prezesa, a czasem nawet z pubudek całkiem nie idealnych nęci kogoś prezesowski stolec?

To nie racja!

O prywato, prywato, wiecznie jedna i ta sama po przez wieków ciąg...

Gdybyż można tak łatwo przekreślić, precz wyżenąć za lasy i góry: prostytutkę i alkoholizm, analfabetyzm i polską prywatę! Gdybyż można tak łatwo, jak uczynię w tej chwili ze wstępem moim egotycznym, zbytnim.

Kreślę go, rwę w kawałki i wy w swej pamięci zapomnijcie o nim.

Niechaj natomiast w uszach waszych jako srebrny dzwonek zadzwonią słowa: Tylko przed ducha ludzkiego potęgą w proch się korzyć trzeba i tylko Prawdzie służyć a Myśli wolnej, iżby sposobem tym Ojczyźnie naszej na schwał rość. w czyny urastać i one na ołtarzu Ludu-Narodu składać, jako najserdeczniejszą dań...

Hej, hej obywatelu ocknij się.

Emil Koźmiński.



szek na zastępców pp. Jasiorek, Braun i Kurowski.

Jeden z bardzo czynnych członków zarządu p. Jasiorek zrzekł się mandatu; w imieniu Zarządu p. W. Walasik wyraził zaś iż opuszcza to stanowisko na którym wiele i chętnie pracował dla dobra Spółki. Na miejsce p. Jasiorka wszedł do Zarządu p. Knop.

Z wolnych wniosków Zarządu zebranie zaakceptowało przyjmowanie towaru w komis, lecz tylko członkowski.

Nalepki na chlebie. Dostarczono nam nalepkę, jakie nakleja na chlebach swoich jedna z piekarni miejscowych.

Pod obrazkiem, przedstawiającym dwóch chłopczyków, umieszczony jest niemiecki dwuwiersz, a jeszcze niżej firma berlińska, i więcej nic. Pozostaje zapytać, czy chleb ów jest wypiekany w Berlinie, czy też w Pabjanicach, a w takim razie przeznaczony widocznie jest tylko dla spożywców, mówiących wyłącznie po niemiecku!

Niewygodne schodki. Właściciel domu № 29 przy ul. Zamkowej, poprawiał wszystkie schodki zewnątrz tego domu. Zrobione to wszakże zostało nieestetycznie i niedbale, gdyż prosto poprzednie schodki, przeważnie murowane, zostały przykryte tylko deskami o ostrych bardzo rogach, przez co szerokość schodków znacznie się powiększyła i stanowczo zbyt daleko wychodzą niektóre z nich na ulicę. A jest to ulica główna i akurat w tym miejscu węższa niż gdzieindziej. Jeden z mieszkańców Pabjanic już sobie skaleczył dotkliwie nogę o owe schodki. Należałoby je przerobić koniecznie.

Skrzynka do listów

Stwierdzając fakt, że miasto nasze przecięte przez Dobryńkę na dwie połowy, posiada zaledwie jedną jedyną możliwą arterję komunikacyjną pomiędzy Starem a Nowem miastem ul. Zamkową, i że ciemna, brudna i pozabawiona zupełnie chodników ulica Grobelna dziś absolutnie nie nadaje się do korzystania bez obawy powyręcania sobie nóg, zapytuję władze magistratu, czemu nie starają się o uporządkowanie ul. Grobelnej, jak również ul. Zamkowej.

Toć to wstyd doprawdy aby tak ruchliwa i jedyna w mieście ulica, na której skupia się całe życie miejskie, posiadała z jednej tylko strony chodnik, a po lewej od mostu do ulicy Nowej tonęła w błocie.

Zmuszanie przeszło 60 tys. ludności naszego miasta do tłoczenia się na jednym chodniku i jedną ulicą jest dowodem że brak nam w zarządzie miejskim ludzi którzyby umieli pomyśleć choćby o tak elementarnych potrzebach mieszkańców. Ale, przecież mamy podobno i lawników i radnych? więc....

Pabjaniczanie.

Zajście w Łodzi.

W domu pod № 67 przy ulicy Rzgowskiej posiada sklep z owsem Jakób Szejnman, od którego komórki w podwórzu tegoż domu wynajął niejaki Mendelson.

M. zaczął handlować owsem i kartoflami, wytwarzając konkurencję Szejnmanowi.

Od pewnego czasu u Mendelsona popełniano systematyczną kradzież; o kradzież tę Mendelson podejrzewał Szejnmana.

Aby zrzucić z siebie podejrzenie S. starał się wszelkimi sposobami wykryć złodzieja. Ostatecznie powziął przekonanie, że kradzieży dopuszcza się będący na posługach u Mendelsona 15-letni W. S., chrześcijanin.

Schwyciwszy więc na podwórzu owego chłopca, Sz. zaczął go bić i zawłókł do mieszkania, aby wymusić przyznanie się do winy.

Wyrwawszy się z mieszkania Szejnmana chłopiec wybiegł na ulicę i zaczął opowiadać, że żydzi go katują, a równocześnie nadmienił, że drugiego chłopca, jego towarzysza, żydzi zaprowadzili do bóżnicy przy ul. Rzgowskiej i tam dokonali mordu rytualnego.

Wzburzone tłumy obległy sklep i mieszkanie Szejnmana i zaczęły tłuc szyby, poczem pobito kijami Sz. i jego żonę.

Równocześnie tłum napadł na kilka sąsiednich sklepów żydowskich; tutaj również zaczął wybijać szyby i niszczyć sprzęty.

Usiłowano także wtargnąć do bóżnicy, lecz stanęła temu na przeszkodzie policja.

Podczas rozpędzania tłumy kilka osób odniosło lekkie okaleczenia.

Po południu ponowiły się te same sceny z mniej ostrym przebiegiem.

Policja aresztowała kilkanaście osób z pośród tłumy.

W uzupełnieniu powyższej wiadomości dodać należy, iż tłum składał się z paru tysięcy ludzi.

Odróżc powybijania szyb u Szejnmana zniszczono mu sprzęty i wysypiano z worków owies.

Przybyli strażnicy piesi i konni rozpędzili tłum.

Nikt dotkliwego szwankę nie odniósł prócz żony Szejnmana, która silnie zraniona została w rękę.

Z Kraju.

W sprawie generał-gubernatorstwa warszawskiego wciąż jeszcze krążą mylne wieści. Wiadomość korespondenta „Kur. Por.“ o mającym napewno nastąpić mianowaniu na to stanowisko gen. Bezobrazowa nie potwierdziła się.

Obecnie krążą uporeczywe pogłoski o zamiarze rządu przywrócenia namiestnictwa w Królestwie Polskim.

Jako przyszłego namiestnika wymieniają Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza.

Z GUB. PIOTRKOWSKIEJ.

Nauczanie powszechne w guberni Piotrkowskiej. Według danych dyrekcji naukowej, w całej gub. Piotrkowskiej, liczącej 2,322,747 mieszkańców (w tem dzieci w wieku szkolnym 189,331) osiągnięto się stopień nauczania powszechnego wtedy dopiero, gdy ogólna liczba kompletów szkolnych dosięgnie 3,869. Sieć szkolna w guberni w dniu 1 stycznia r. 1913 obejmowała 1,169 kompletów. W ciągu r. zeszłego uchwalono w miastach i wioskach stopniowe zakładanie 2,013 kompletów. Z tej liczby otwarto, lub wino być otwartych w roku zeszłym 372 komplety.

Według obliczeń tych, na 1 stycznia r. b. powinno być czynnych w guberni 1,541 kompletów, czyli, że do zupełnego wprowadzenia nauczania powszechnego brakuje jeszcze 2,328 kompletów.

Z całej gub. Piotrkowskiej tylko w 24 gminach nie uchwalono dotąd nowych szkół.

W Łodzi odbyło się zebranie wszystkich pełnomocników od kas chorych, pod przewodnictwem inspektora fabrycznego guberni Piotrkowskiej, p. Sterna.

Wybrano 3-ch członków do głównej komisji gubernialnej do spraw ubezpieczeń robotników.

Trzej członkowie pobierać będą po 5 rubli dziennie djeł z sum skarbowych i mają prawo głosu; zastępcy zaś mają tylko głos doradczy.

Wystawa afiszów i plakatów artystycznych, zorganizowana przez Tow. muzeum nauki i sztuki w Łodzi, została otwarta.

W Słotwinach (stacja kolei Nadwiśl. odnogi Koluśzki — Skarżysko), został zabity żandarm kolejowy Tymoszek, a doktor Luczyński ciężko ranny, przez bandytów, którzy dokonali napadu na sklepik tamże. Ciż

bandyci podobno dokonali również napadu i na pociąg towarowy, idący do Łodzi.

Zarządzony pościg do tej pory pozostał bez rezultatu.

Piotrkowska komisja gubernialna do spraw drobnego kredytu odpowiedziała odmownie na prośbę kilku tutejszych tow. pożyczkowo-oszczędnościowych o zezwolenia na wydawanie większych sum pożyczek na zastaw nieruchomości.

Nowe pismo. W Sosnowcu grupa postępowych obywateli postanowiła założyć własny organ codzienny pod nazwą „Nowa Gazeta Sosnowiecka“.

Czworaczki. W majątku Kociolki, w gminie Dłutów, w pow. Łaskim, żona karbowego, Józefa Kuleszowa, powiła w środę ubiegłego tygodnia czworaczki — dwie dziewczynki i dwóch chłopców. Jedno z noworodków zmarło niebawem po przyjeździe na świat, drugie w kilka godzin później, trzecie w drodze do chrztu, a ostatnie po powrocie z kościoła.

Z RÓŻNYCH STRON.

26 z. m. o godz. 9 wiecz. manewrująca na stacji kolei nadwiślańskiej Brześć lokomotywa z wagonami nderzyła w bok wjeżdżającego na tę stację pociągu pocztowego z Chełma.

Skutki tego uderzenia są fatalne, gdyż 16 pasażerów z pociągu pocztowego uległo potłuczeniu, cztery zaś osoby są ciężko ranne.

Dziwięciu rannych umieszczono w szpitalu kolejowym w Brześciu.

Przerwy w ruchu pociągów nie było.

27 z. m. około godz. 2 po północy w lesie w pobliżu Rogowa kilku uzbrojonych w rewolwery bandytów napadło na 20 kupeców, jadących w pewnych odstępach na targi. Opryszkowie zatrzymywali każdy wóz i rewidowali jadących, którzy, widząc wymierzone rewolwery, nie stawiali oporu.

Ogółem bandyci zrabowali przejeżdżającym kupcom około 1,000 rb., poczem ukryli się w pobliskim lesie.

Gimnazjum rządowe. W Zduńskiej Woli odbyło się w magistracie pod przewodnictwem inspektora szkolnego zebranie, na którym postanowiono wyasygnować z kasy miejskiej rb. 12,000 na urządzenie gimnazjum rządowego.

Zapis. Lubelskie Tow. Rolnicze otrzymało w darze od p. Erazma Plewińskiego jego dobra Felin w gub. Lubelskiej, w celu urządzenia w nich szkoły rolniczej lub kursów rolniczych. Niezależnie od tego p. Plewiński ofiarował rb. 10,000 w gotówiznie na urządzenie tej szkoły. O zatwierdzenie tej darowizny lubelskie Tow. rolnicze wystąpiło do władzy.

Ze Świata.

Likwidacja komitetu szweczenkowskiego. W środę, w lokalu zarządu miejskiego w Kijowie odbyło się ostatnie posiedzenie komitetu, który miał zorganizować obchód z powodu 100-letniej rocznicy urodzin Tarasa Szewczenki, poety i patrioty ukraińskiego.

Pozwolenie na powyższy obchód było już wydane przez władze, lecz nacjonaliści dotąd używali swych wpływów, aż takowe cofnięto.

W Dumie z powodu tego zakazu wniesiono nagłą interpelację, jednomyślnie przyjętą.

Protest nacjonalistów kijowskich. „Nowoje wremia“ drukuje telegram kijowskiego klubu nacjonalistów, wysłany do prezesa rady ministrów, a żądający energicznej walki z ukraińcami, którzy „dążą do oderwania od Rosji całej Małorusi, aż do Kaukazu“. Bez względu wszakże na tak daleko sięgające dążenia „mazi-pińców“ rząd — brzmiał telegram — nie rozwija żadnej akcji, mającej na celu zwalczanie szkodliwego ruchu.

+ O strasznych huraganach, jakie szalały w ostatnich dniach na południu i Zachodzie Francji, oraz w Hiszpanji i Portugalji, donoszą gazety.

+ Wielka ofiara na naukę polską. Dyrektor fabryki cukru p. Gozdowski, ofiarował „Tow. nauki polskiej“ we Lwowie, dom, wartości stu tysięcy koron.

+ Kara śmierci za pijaństwo. W stolicy Mongelji, w Urdze, rozstrzelano dwóch mongolów nadwornych, służących chutuchty. Donoszą, że skazani byli niepoprawnymi alkoholikami i skazani zostali na tak surową karę ku przestrodze wszystkich alkoholików, których masowo wtrącono do więzień.

Pierwsza Pabjanicka Piekarnia Mechaniczna

Poleca swe nowe rodzaje pieczywa: Chleb żytni jasny bez żadnej domieszki mąki pszennej, lekko strawny, cena 20 kop. Chleb ryśki, ciemny, cena 13 kop. Chleb z czystej razówki żytniej, większe bochenki kwadratowe, cena 20 kop. Chleb z czystej razówki żytniej, mniejsze bochenki podłużne okrągłe, cena 12 kop.

Miejsca sprzedaży:

1) Przy piekarni w Karnyszewicach 3) Ul. Święto-Jańska № 3
2) Szosa Łaska dom W-go Rottego 4) „ Fabryczna № 24

O G Ł O S Z E N I A.

WINA „CHASTA”

SA, UZNANEJ DOBROCI CZYSTE I WYBOROWE W SMAKU

Czerwone wina po 40, 55, 70, 80, 90 i 1,25 za butelkę.

Białe wina po 40, 55, 65, 70, 75, 80, 90, 100 i 1,25 za butelkę.

Deserowe wina po 50, 80, 1,00, 1,25, 1,50 i 2,00 za butelkę.

Skład w Łodzi, Piotrkowska 99.



MAGAZYN OBUWIA T. OBREBSKIEGO ŁÓDŹ, ——— DZIELNA № 5.

Poleca gotowe obuwie w dużym wyborze z najlepszych materiałów podług najnowszych fasonów oraz mechaniczne z własnej wspólnej fabryki, które to nie ustępują zagranicznym i petersb. CENY BARDZO NIZKIE.

Dr. B. Rejt, Łódź, Średnia 5 telefon 33-79

Specjalista chorób: skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i kosmetyka lekarska.

Leczenie syphilisu salvarsanem Erlich-Hata 606 i 914 (wśródżylne), leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów) oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje od 9^{1/2} do 12^{1/2} i od 5—8 o o o W niedziele i święta od 10—2 pp. o o o
::: Dla pań oddzielna poczekalnia. :::

PRACOWNIA UBIORÓW DAMSKICH, BIELIZNY I HAFTU

A. MURCZKIEWICZ

Pabjanice, ul. S-to Jańska 7 m. 7.

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie powyższy wchodzące punktualnie, starannie, po cenach nader przystępnych.
277-4-1

Magazyn Mebli stylowych L. SZYMAŃSKI i S-ka Łódź, Andrzejka № 2.

Mam honor zawiadomić Sz. Kliencieł że magazyn swój przeniosłem z ul. Piotrkowskiej № 117 na ulicę ANDRZEJA № 2. Jednocześnie nadmieniam, że posiadam na składzie duży wybór mebli stylowych

Z poważaniem

L. Szymański.
Skład Mebli.

Dr. MED. J. SZWARCOWASSER

Łódź, PIOTRKOWSKA 18

Choroby wewnętrzne i nerwowe.

Specjalista chorób: żołądka, kiszek i przemiany materji (cukrowa, podagra, otyłość, i t. d.). Niezbędne dla diagnozy analizy chemiczne i bakteriologiczne wydzielin i krwi w laboratorium własnym.

Przyjmuje od 11—1 i od 5—7 i pół po poł



Tak, jak pan czyta to ogłoszenie, tak czytałiby inni pańskie ogłoszenie. ::

KRAWIEC MĘSKI J. GABRYJANCZYK

Pabjanice, ul. Niemiecka 9.

Wykonuje obstalunki gustowne i TANIO z powierzonych :: i własnych materiałów. ::

Duży wybór materiałów w sztukach i resztkach.
279-12 8

DRUKARNIA

STANISŁAWA STEFANA

PABJANICE, UL. ZAMKOWA 11.

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRESIE DRUKARSTWA WCHODZĄCE. CENY NAJNIŻSZE

SKŁAD MASZYN

KOMPANJI

„SINGER”

znajduje się

W PABJANICACH
UL. ZAMKOWA № 15
w domu p. Szmidka

MASZYNY DO SZYCIA KOMPANJI SINGER

MASZYNY
RĘCZNE

OD 20 R.



MASZYNY
NOŻNE

OD 50 R.

WYPŁATA RATAMI od 1 RUB. TYG.

Do wynajęcia w każdym czasie

2 duże lokale po 3 okna każdy nadające się dla Towarzystw Jeden z urządzeniem i oświetleniem elektrycznym za 180 rb. rocznie. Drugi bez urządzenia z oświetleniem elektrycznym za 130 rb. rocznie.

Wiadomość w Redakcji „Gazety Pabjan.”

FABRYKA KWIATÓW SZTUCZNYCH ELŻBIETY KIEFFER

WARSZAWA, +++ DŁUGA № 48.

POLECA:

KWIATY BALOWE DO KAPELUSZY
i OZDOBY DO GŁOWY.

Nagrodzona na wystawie „Królestwo Mody”
ZŁOTYM MAŁYM MEDALEM.

Trociny do wędzarni po 15 kop. za pud sprzedaje Pabjanicka Mechaniczna Fabryka Mebli Biurowych i Fantazyjnych. (3-3)

Przy zakupie towarów prosimy powoływać się na ogłoszenia umieszczone w „Gazecie Pabjanickiej“.

№ 2 ŚWIĘTO-JAŃSKA № 2 W ZAKŁADZIE ELEKTROTECHNICZNYM Wład. JAWORSKIEGO

Przyjmuje się wszelkie zamówienia i reperacje wchodzące w zakres ZEGARMISTRZOSTWA
Ceny najniższe. ————— Ceny najniższe.

NOWE KURSY **NOWE KURSY**

Łódź, Piotrkowska 65.
Pabjanice, Długa 4/6.

20 — 40% taniej.

Zamiast 1 — 3 lat
Tylko 5 miesięcy dzienny kurs
lub 10 miesięczny wieczorowy.

Za pomocą naszego pewnego i wypróbowanego systemu nauczania (jedyny do tej pory egzystujący), wystarcza wyżej wzmiankowany okres czasu w zupełności, aby się wyspecjalizować na: 1) majstrów tkackich, 2) monterów warsztatów tkackich, 3) Rysowników wzorów tkanin, 4) Deseniarzy, 5) Wybijaczy kartonów — 6) Snowaczy i t. p. —

Blizsze szczegóły w lokalu kursów.
Jos. Rönsch i S-wie.

Pracownia Ubiorów Męskich

W. Wyrebskiego

ul. Tylna № 10.

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie krawiectwa męskiego wchodzące z materiałów własnych i powierzonych, roboty starannie wykończam. — Ceny przystępne.

PROGRAM.

Od Wtorku 3-go do Piątku 6-go Marca włącznie.

PROGRAM.

DZIENNIK GAUMONTA, kronika ostatnich wydarzeń. CZARODZIEJSKIE ŹRÓDŁA, nader komiczne.

NAD CZEM PŁAKAŁY SKRZYPCE Dramat współczesny w 4-ch częściach.

OKOLICE BELFORU, zdjęcia z natury. BIEDA Z KOCHLIWYM SERCEM, wielce komiczne

Zmiana programu we Wtorki i Soboty. — Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 7 wiecz. w niedziele i święta o godz. 3 po połud. — Dyrekcja.

LUNA